

KRZYSZTOF PILARCZYK, KRAKÓW

**DWA JEROZOLIMSKIE SPOTKANIA (1964 ORAZ 2014),
O ZNACZENIU EKUMENICZNYM, ZWIERZCHNIKÓW
KOŚCIOŁÓW KATOLICKIEGO I PRAWOSŁAWNEGO**

Rozdroża i podziały katolicyzmu i prawosławia

Najważniejszą cezurę w relacjach między Kościołami katolickim i prawosławnym wyznacza podział zwany wielką schizmą (czasami wschodnią lub bizantyjską), który osiągnął apogeum w XI w., znajdując szczególnie wyraz we wzajemnym rzuceniu w 1054 r. ekskomunik na dostojników reprezentujących Kościół wschodni i zachodni. Poprzedzony on został wieloma wydarzeniami i procesami, które od IV w. stopniowo prowadziły do podziału chrześcijaństwa, zwłaszcza na Kościół prawosławny (ortodoksyjny) i Kościół zachodni. Również zaistniałe po 1054 r. fakty i formułowane nauczanie wiary przez Kościół katolicki aż do II Soboru Watykańskiego oraz nieprzestrzeganie (aż do chwili obecnej) przez niego w prowadzeniu misji granic tzw. terytorium kanonicznego utrwały ten podział.¹ Te dwie największe wspólnoty chrześcijańskie, prawosławna i rzymskokatolicka, różnią się przede wszystkim rozumieniem prymatu biskupa Rzymu, pojęciem Kościoła jako wspólnoty, doktrynalnym nauczaniem odnoszonym przez prawosławie w zasadzie tylko do pierwszych siedmiu soborów powszechnych, odmiennie rozumianą ideą odpustów, koncepcjami życia duchowego i sakramentalnego oraz uzurpowaniem sobie przez Kościół prawosławny wyłączności do bycia „depozytariuszem wiary” oraz kustoszem tradycji Ojców Kościoła. Mają też one odmienną organizację, liturgię, koncepcje teologiczne oraz prawo kościelne. Niemały wpływ na te różnice i podziały wywarły uwarunkowania kulturowe, psychologiczne oraz czynniki polityczne. Zbiorowa pamięć wspólnot prawosławnych z goryczą zachowuje

¹ Zob. E. P r z e k o p, *Rzym - Konstantynopol. Na drogach podziału i pojednania*, Olsztyn 1987.

wydarzenia szczególnie bolesne jak złupienie Konstantynopola i profanację jego świątyń oraz kradzież licznych relikwii w 1204 r. przez rycerstwo Zachodu biorące udział w IV wyprawie krzyżowej.² Skutkiem tego greccy chrześcijanie czuli głęboką niechęć do władzy papieskiej, demonstrując to w twierdzeniu, że prędzej skłonni są przyjąć islam niż ją.³ Grecy przestali też czuć się członkami tego samego Kościoła co łacinnicy.⁴

Najważniejsze próby przewyciężenia narosłych podziałów podjęto najpierw w XIII w. na Soborze w Lyonie (1274), ale bez powodzenia (bardziej chodziło o realizację celów politycznych - zjednanie papiestwa przeciwko Karolowi Andegaweńskiemu zagrażającemu Wschodowi niż osiągnięcia jedności z Rzymem),⁵ a następnie w XV w. na Soborze Florenckim z udziałem delegacji Kościoła prawosławnego wraz z patriarchą Józefem II (było to ostatnie przed czasem *Vaticanium II* spotkanie papieża z patriarchą Konstantynopola). Na tym drugim soborze podpisano nawet bullę zjednoczeniową, w której uzgodnione zostały najważniejsze kwestie doktrynalne, oraz unię obydwu Kościołów (1439).⁶ Osiągnięta jedność okazała się jednak nietrwała. Najpierw odrzuciło ją wiele mniszych środowisk prawosławnych związanych z hezychazmem. Następnie nie uznały jej Kościoły z obszarów zajętych przez muzułmanów, widząc w niej zdradę wiary. Kler ruski uznał jej zwolenników za heretyków. W końcu w 1484 r. na synodzie konstantynopolitańskim (już po zajęciu Konstantynopola przez Turków osmańskich w 1453 r.) unię tę oficjalnie odwołał.⁷ Metropolita moskiewski widział w upadku Konstantynopola i ce-

² Por. M. B a l a r d, *Łaciński Wschód. XI-XV wiek*, tłum. W. C e r a n, Kraków 2010, s. 201-214.

³ F.J. Vogel przypisuje patriarsze Konstantynopola Michałowi III stwierdzenie, że greccy chrześcijanie skłonni są prędzej przyjąć islam niż władzę papieską; zob. tenże, *Rom und die Ostkirchen*, Aschaffenburg 1961, s. 21.

⁴ N. Z e r n o w, *Wschodnie chrześcijaństwo*, Warszawa 1967, s. 87; S. R u n c i m a n, *Schizma wschodnia*, Warszawa 1963, s. 180-187.

⁵ Zob. A. B a r o n, H. P i e t r a s (układ i oprac.), *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński, polski*, t. 2: (869-1312) Konstantynopol, Lateran I, Lateran II, Lateran III, Lateran IV, Lyon I, Lyon II, Kraków 2007, s. 397.

⁶ Zob. *Bulla unii z Grekami (Laetentur caeli)*. w: A. B a r o n, H. P i e t r a s (układ i oprac.), *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst łaciński, grecki, arabski, ormiański, polski*, t. 3: (1414-1445), Konstancja, Bazylea-Ferrara-Florencja-Rzym, Kraków 2007, s. 459-477; T. Ś l i w a, *Florencka unia*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, kol. 333-334 (bulla ta nazywana jest też *Decretum pro Graecis*).

⁷ Por. W. H r y n i e w i c z, *Kościoły siostrzane. Dialog katolicko-prawosławny 1980-1991*, Warszawa 1993, s. 24-25.

sarstwa bizantyjskiego karę Bożą za zawarcie unii florenckiej i sam uznał Moskwę za „trzeci Rzym”. Zarówno w XIII, jak i w XV w. próby zjednoczeniowe miały ten sam stygmat; Zachód pragnął wchłonać Wschód i podporządkować go sobie, nie bacząc na potrzebę - mówiąc metaforycznie - swoistej „epiklezy”, która pomogłaby osiągnąć trwałą jedność na nowych zasadach.

Mimo zerwania unii istniała nadal między Kościołami Wschodu i Zachodu komunია sakramentalna. Kościół rzymskokatolicki aż do XVIII w. nie kwestionował sakramentów sprawowanych przez Kościoły wschodnie. Dopiero w 1729 r. rzymska Kongregacja Krzewienia Wiary (powstała w 1622 r.) zakazała przystępowania do sakramentalnej komunii z tymi, którzy nie pozostają w jedności z papieżem. Reakcją na ten akt było stwierdzenie przez patriarchów Wschodu z 1755 i., że łacinnicy są „nieochrzczeni i nieuświęceni” (należy ich traktować jak pogan), a co za tym idzie zabroniono chrześcijanom Wschodu i Zachodu wspólnego uczestnictwa w sakramentach. Wprawdzie praktyka ponownego chrztu „łacinników” w Kościele rosyjskim istniała już od początku XVII w., a od połowy XVIII w. rozszerzono ją na wszystkie Kościoły prawosławne. I tak w Kościołach upowszechniła się zasada „ekskluzywizmu eklezjalnego” prowadząca do separacji wyznaniowej i budowy oddzielnych świątyń, w których sprawowano kult tylko w obrębie własnej wspólnoty wiernych. Wielka schizma osiągnęła w tym akcie swoje apogeuum.⁸

Proces zbliżania między prawosławiem a katolicyzmem rozpoczął się dopiero w XX w. w ramach powstałego (w połowie XIX w.) w obrębie chrześcijaństwa ruchu ekumenicznego, którego celem jest zapobieżenie laicyzacji społeczeństw oraz przywrócenie Kościołom i wspólnotom chrześcijańskim jedności, co było przedmiotem troski i nauczania założycieli pierwotnych wspólnot chrześcijańskich.⁹ Sam Kościół katolicki dość późno włączył się w ten ruch, widząc w nim różnorakie zagrożenia dla siebie.¹⁰ Przełomu w tym zakresie dokonał dopiero papież Jan XXIII, powołując w 1960 r., w czasie przygotowań do zwołanego soboru powszechnego, Sekretariat ds. Jedności

⁸ Por. M. T a t a r y n, *Papal Primacy, Local Primacy and Episcopal Collegiality*, Logos 1-2/1993, s. 132; W. H r y n i e w i c z, *Przeszłość zostawić Bogu. Unia i uniatyzm w perspektywie ekumenicznej*, Opole 1995, s. 46; I. S z a b a n, *Ku eklezjologii pojednania. Prawosławie a uniatyzm*, Przegląd Powszechny 7-8/2003, s. 55.

⁹ Por. P. J a s k ó l a, *Podstawy ekumenizmu*, Opole 2010, s. 17-29.

¹⁰ S.C. N a p i ó r k o w s k i, *Razem dla Chrystusa*, Lublin 2013, s. 27-29.

Chrześcijan, któremu przewodniczył kard. Augustyn Bea. Następnie II Sobór Watykański stworzył doktrynalne i duszpasterskie podstawy pod ekumenizm głównie w trzech dokumentach: *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*, *Dekrecie o ekumenizmie* i *Dekrecie o Kościołach wschodnich katolickich*.¹¹

Historyczne spotkanie Pawła VI i Atenagorasa I oraz jego pokłosie

Tuż przed przyjęciem przez II Sobór Watykański *Dekretu o ekumenizmie* papież Paweł VI odbył od 4 do 6 stycznia 1964 r. pielgrzymkę do Ziemi Świętej.¹² Jej celem było ukazanie potrzeby *aggiornamento* Kościoła w duchu odkrywania jego źródeł (*ad fontes*), które odnajdywano w działaniu i nauczaniu Jezusa Chrystusa utrwalonym w Ewangelii w połączeniu z geograficznymi miejscami jej głoszenia (z tego powodu Ziemia Święta nazywana jest często „piątą Ewangelią”). Jednocześnie papież chciał w miejscu, w którym chrześcijaństwo zaistniało, spotkać się z przedstawicielami Kościoła prawosławnego,¹³ z którymi zwierzchnicy Kościoła rzymskokatolickiego bezpośrednio nie kontaktowali się od przeszło pięciuset lat. Jednak nie wszyscy przyjęli to zaproszenie. Mimo tego Paweł VI nie zaniechał pielgrzymki. W pierwszym jej dniu (4 stycznia 1964 r.) papież spotkał się w delegaturze apostolskiej we wschodniej Jerozolimie

¹¹ Tamże, s. 41-53.

¹² Zob. *Acta Pauli Pp. VI. Summi pontificis peregrinano in Palestinam*, Acta Apostolicae Sedis 56/1964, series III, t. 6, s. 168[!](158)-182 (dalej: AAS); por. G. Ignatowski, *Polityczny, międzyreligijny, ekumeniczny i pokutny charakter pielgrzymki Pawła VI do Ziemi Świętej w Jordanii i Izraelu*, Studia Pastoralne 3/ 2007, s. 301-310.

¹³ Kościół prawosławny to właściwie rodzina Kościołów autokefalicznych wywodzących się z tradycji bizantyjskiej i kierowanych przez patriarchów lub metropolitów, wśród których patriarche Konstantynopola przysługuje prymat honorowy. Kościoły te przynależą do Ekumenicznego Patriarchatu Prawosławnego, który jednak nie ma nad nimi władzy jurydycznej, pośredniczy natomiast w sporach między Kościołami i koordynuje sprawy w znaczeniu ogólnoprawosławnym; por. H. Paprocki, *Prawosławny Kościół*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 16, Lublin 2012, kol. 322. Do Kościołów prawosławnych należą patriarchaty: konstantynopolski (zwany ekumenicznym), aleksandryjski, antiocheński, jerozolimski, moskiewski, gruziński, serbski, rumuński, bułgarski, następnie Kościoły autokefaliczne, cypryjski, grecki, albański, polski i amerykański oraz Kościoły autonomiczne: fiński i japoński. Natomiast do grupy Kościołów wschodnich pozostających poza jednością z Rzymem należą Kościoły przedchalcedońskie (monofizyckie nazywane też ortodoksyjnymi Kościołami wschodnimi): koptyjski, etiopski (abisyński), syryjski (jakobicki), ormiański (gregoriański); zob. S.C. Napiórkowski, *Razem dla Chrystusa*, s. 31, 33.

z greckoprawosławnym patriarchą Jerozolimy Benedictosem (był on przeciwnikiem spotkania papieża z patriarchą Konstantynopola) oraz z patriarchą Kościoła armeńskiego Jeguisze Derderianem, których rewizytował, odwiedzając w ich siedzibach. Dzień później, 5 stycznia, Pawła VI przyjął ekumenicznego patriarchę Konstantynopola Atenagorasa I, który był honorowym przywódcą prawosławia i specjalnie przybył do Jerozolimy z Fanary, dzielnicy Stambułu, miejsca swej stałej rezydencji. Następnie rewizytował go w siedzibie jerozolimskiego patriarchy. O to spotkanie zwierzchników katolicyzmu i prawosławia zabiegał zarówno Atenagoras I od 1954 r. (900. rocznica schizmy wschodniej), jak i papieże Jan XXIII oraz Paweł VI. Spotkanie tej rangi miało historyczne i religijne znaczenie. Poprzednie tak ważne odbyło się w czasie Soboru Florenckiego w 1439 r., gdy papież Eugeniusz IV spotkał patriarchę Józefa II. Atenagoras I odniósł się do tego faktu w słowach skierowanych do Pawła VI: „Od wieków świat chrześcijański żyje w nocy podziałów. Oczy chrześcijan są zmęczone od patrzenia w ciemnościach. Oby to spotkanie mogło stać się jutrzeńką świetlanego i błogosławionego dnia, w którym przyszłe pokolenia, zjednoczone przy tym samym Świętym Ciele i kielichu drogocennej Krwi Chrystusa, będą uwielbiały i wychwalały, w miłości, pokoju i jedności, jedynego Pana i Zbawiciela świata”.¹⁴

Choć na zaproszenie papieża nie odpowiedziała większość zwierzchników Kościołów prawosławnych, witali go w Jerozolimie przedstawiciele Prawosławnego Kościoła Grecji, Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, Kościołów przedchalcedońskich (Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego, Etiopskiego Kościoła Ortodoksyjnego, Syryjskiego Kościoła Ortodoksyjnego) oraz Kościołów reformowanych, tj. Kościoła anglikańskiego i Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Spotkanie to, zwłaszcza z patriarchą Atenagorasem I, doprowadziło do podpisania rok później wspólnej deklaracji (tekst w aneksie I)¹⁵ niezwykle doniosłej dla prawosławia i katolicyzmu. Ogłoszono ją w Stambule oraz w Rzymie 7 grudnia 1965 r., na zakończenie II Soboru Watykańskiego.

W deklaracji papież i patriarcha wspominali braterskie spotkanie w Ziemi Świętej, gdzie dokonały się najważniejsze misteria chrześcijańskie, z których bierze początek Kościół. Wyrazili przy tym prze-

¹⁴ *Il pellegrinaggio di Paolo VI in Terra Santa*, Vatican 1964, s. 89.

¹⁵ *Pauli Papae VI et Athenagore Patriarchae Constantinopolitani Declaratio communis*, AAS 58/1966, s. 20-21 (po francusku).

konanie, że to ono ułatwiło rozwój nowych stosunków między ich Kościołami, które zadeklarowały wyrzeczenie się sporów i dążenie do jedności, o jaką Chrystus prosił swego Ojca. Jedną z przeszkód stojących na drodze do jej osiągnięcia wymienili ekskomuniki rzucone wzajemnie przez przedstawicieli tych Kościołów. Dziś - jak konstatowali obydwaj zwierzchnicy - ocena tych wydarzeń jest bardziej wyważona. W konsekwencji nie należy w nich widzieć - niezależnie od tego, jakie skutki pociągnęły - zerwania wspólnoty kościelnej między Rzymem a Konstantynopolem. Kierując się Ewangelią, zauważyli, że chcąc godnie sprawować kult, najpierw należy wyrazić wzajemnie żal za słowa i czyny, które doprowadziły do schizmy, oraz wymazać z pamięci Kościoła wyroki ekskomunik, by nie stanowiły one przeszkody w ich zbliżeniu. Wyrazili też żal z powodu faktów i wydarzeń, które doprowadziły w końcu do zerwania wspólnoty kościelnej. Obaj sygnatariusze deklaracji wykazali świadomość tego, że ten gest wybaczenia stanowił dopiero początek drogi do porozumienia i odnalezienia wspólnoty (komunii) w wierze apostoelskiej, której najwyższą normą - chciałoby się dodać - niekoniecznie musi być Rzym.¹⁶ Dali też wyraz nadziei, że wszystkie Kościoły katolickie i prawosławne docenią go oraz nim zainspirowane rozpoczną dialog w duchu zaufania, szacunku i wzajemnej miłości, zbliżając się do takiej jedności w różnorodności, jaka panowała w Kościele w pierwszym tysiącleciu, zwłaszcza w Kościele pierwotnym.

Spotkanie papieża Pawła VI i patriarchy Atenagoras I należy postrzegać także w kategoriach symbolu, który przekracza wymiar czysto historyczny. Jeżeli rok 1054 stał się symbolem wrogości i podziału chrześcijaństwa, to ich spotkanie uznane zostało za symbol przełamania antagonizmów, zbliżenia i wejścia podzielonych Kościołów na drogę pojednania oraz uświadomienia sobie, że są wspólnotami siostrzanymi.¹⁷ Obiegowe stwierdzenie, że deklaracja z 1965 r.

¹⁶ Por. K. S c h a t z, *Prymat papieski od początków do współczesności*, tłum. E. M a r s z a l, J. Z a k r z e w s k i, Kraków 2004, s. 97-99.

¹⁷ Termin „Kościoły siostrzane” (po polsku adekwatniej jest mówić o „Kościołach bratnich”) pojawił się w relacjach prawosławno-katolickich od 1962 r. zob. *Tomos Agapis, Vatican-Phanar 1958-1970*; wyd. poi.: *Z historii „dialogu miłości Rzym - Konstantynopol 1958-1978. Dokumentacja*, w: *Jan Paweł II w dialogu miłości z Kościołem wschodnim*, Warszawa 1984, s. 291-391. Przejął je także sobór watykański drugi. Jest on wyrazem - jak napisze ks. W. Hryniewicz - nowej świadomości eklezjologicznej obydwu stron; zob. W. H r y n i e w i c z, *Kościoły siostrzane*, s. 337. *Nota Kongregacji Nauki Wiary nt. pojęcia „Kościoły siostrzane”* (2000) precyzuje je, stwierdzając, że wypracowane nauczanie przez sobór watykański drugi po-

była aktem zdjęciem ekskomunik, nie oddaje istoty rzeczy. W rzeczywistości nie ma w niej mowy o wzajemnym „zdjęciu” ekskomunik, lecz o ich „usunięciu (...) z pamięci i samego środka Kościoła”. To wiąże się z prawnym sporem dotyczącym ekskomunik, jaki istnieje między stroną prawosławną a katolicką. Kościół ortodoksyjny uważa, że oba Kościoły nadal trwają w stanie schizmy. Natomiast druga strona stoi na stanowisku, że ekskomunika nie dotyczyła ani papieża, ani całego Kościoła rzymskiego, lecz konkretnych osób uwikłanych w ówczesny spór, a strony w nim zaangażowane nie mogły zerwać przez swoje działania wspólnoty kościelnej między Rzymem i Konstantynopolem.¹⁸ To później źle oceniane akty z 1054 r. doprowadziły do spirali napięć oraz podziałów i sprawiły, że doszło do rzeczywistego zerwania wspólnoty kościelnej i sakramentalnej. Jednak systematycznie budowana pamięć zbiorowa wśród chrześcijan Wschodu już w XIII w., zwłaszcza po złupieniu Konstantynopola, określała istniejące podziały w chrześcijaństwie jako wielką schizmę, która niezależnie od takich dziejowych wydarzeń, jak spotkanie Atenagoras I z Pawłem VI, jest niezaleczoną raną. Ikoną tego podziału jest obraz rosnącego drzewa symbolizującego Kościół, gdzie jego korzenie to dwunastu apostołów, pniem Cerkiew prawosławną a uschłymi gałęziami Kościół katolicki, który - jeśli się nie nawróci na prawosławie - skazany jest na uschnięcie. Również na Zachodzie posługiwano się negatywnym obrazowaniem wzajemnych relacji, obarczając winą za

zwala mówić o „Kościółach siostrzanych”, które są częścią jednego Kościoła Chrystusa, o ile istnieje między nimi takie samo rozumienie sakramentów - zwłaszcza eucharystii, jak i urzędu duchownego związanego z sukcesją apostołską. Na tej podstawie papież Paweł VI nazwał Kościoły prawosławne „siostrzanymi” (1967). Podobnie czynił w swym nauczaniu Jan Paweł II. Kongregacja w *Nocie* akceptuje słuszność tego pojęcia, uściślając jednocześnie jego stosowanie: „Wyrażenie wchodzi w użycie na Wschodzie, kiedy począwszy od V wieku rozpowszechnia się idea «patriarchii», według której na czele Kościoła znajdowałyby się pięciu patriarchów, a Kościół Rzymu miałby pierwsze miejsce wśród patriarchalnych Kościołów siostrzanych. Odnosnie do tego należy jednak podkreślić, że żaden papież nie uznał tej równości stolic, ani nie uznał, że stolicy rzymskiej przysługiwałby prymat honorowy. Ponadto należy zwrócić uwagę, że na Zachodzie nie rozwinęła się owa struktura patriarchalna, która jest cechą charakterystyczną Wschodu”. A zatem w znaczeniu ścisłym - czytamy – „Kościółami siostrzanymi” są wyłącznie Kościoły partykularne lub ich zgrupowania (patriarchaty, metropolie) między sobą. Może być tak również określany Kościół partykularny Rzymu. Jednak nie można mówić we właściwym znaczeniu, że Kościół katolicki jest siostrą jakiegoś Kościoła partykularnego lub grupy Kościołów. Ponadto termin ten może być stosowany wyłącznie do tych wspólnot kościelnych, które zachowały ważny episkopat (sukcesja apostołska) i ważną eucharystię; zob. *Notitiae* 36/2000 s. 336-350 oraz http://www.doctrinafidei.va/documents/rc_con_cfaith_doc_20000630_chiesesorelle_en.html (dostęp: 2 VIII 2014); por. P. J a s k ó ł a, *Podstawy ekumenizmu*, s. 57-58.

¹⁸ E. P r z e k o p, *Rzym — Konstantynopol. Na drogach podziału i pojednania*, s. 45-49.

nie Wschód. Dopiero część teologów ostatniego pokolenia odstąpiła od takiej narracji.

W tym kontekście Kościoły prawosławne wielokrotnie zadawały pytanie o znaczenie spotkania papieża i patriarchy w Jerozolimie z 1964 r. oraz w rok później ogłoszonej deklaracji. W odpowiedziach na nie były jednak podzielone. Patriarchat Moskiewski widział w tym akt, który nie dotyczy całego prawosławia, co wynika z przyjmowanej eklezjologii, która podkreśla autokefaliczność Kościołów. Był on też przeciwny spotkaniu Atenagorasa I ze zwierzchnikiem Kościoła katolickiego, mimo że jako pierwszy i jedyny z Cerkwi zaangażował się na rzecz ekumenizmu, przysyłając swych obserwatorów już na pierwszą sesję II Soboru Watykańskiego drugiego. Aby deklaracja sygnowana przez Atenagorasa I miała objąć wszystkie Kościoły, powinien ją zaaprobować synod z udziałem ich przedstawicieli. W przeciwnym razie był to jedynie akt patriarchy, który tylko honorowo przewodzi całemu prawosławiu, ale nie jest jego zwierzchnikiem *sensu stricto*. Również po stronie katolickiej istnieją rozbieżne opinie o deklaracji. Niektórzy kanoniści widzą w tym zdjęcie wzajemnych ekskomunik, ale inni dowodzą, że ekskomunik nie można zdjąć, gdyż one same ustały w momencie śmierci osób, których dotyczyły. Dlatego tekst deklaracji jest kompromisem osiągniętym przez Komisję Mieszaną i mówi o „usunięciu z pamięci” Kościołów tego bolesnego wydarzenia. A to zupełnie co innego niż „zdjęcie”, „usunięcie” czy „odwołanie” anatem. W akcie, o którym mowa w deklaracji, trzeba widzieć wolę na nowo kształtowanej pamięci zbiorowej Kościołów, która otwiera drogę do wzajemnego ich zbliżenia i pojednania oraz eklezjalnej, w tym sakramentalnej, wspólnoty. Sam symboliczny gest spotkania papieża i patriarchy Konstantynopola nie mógł połączyć Kościoła katolickiego z prawosławnym. Przełamywał jednak trwającą od wieków stagnację we wzajemnych relacjach i wprowadzał je na płaszczyznę dialogu, która okazała się z jednej strony niezwykle ważna, ale z drugiej strony trudna.

Rozpoczęty w Jerozolimie dialog zyskiwał wzmocnienie przez kolejne gesty. Do nich należy wysyłanie 30 listopada delegacji Kościoła katolickiego do Konstantynopola na obchody święta św. Andrzeja oraz Cerkwi konstantynopolitańskiej na uroczystość świętych Piotra i Pawła 29 czerwca do Rzymu. Wymowna była także wizyta Pawła VI w Konstantynopolu w 1967 r. oraz to, co uczynił papież Paweł VI w 1975 r. - ukląkł w Watykanie przed metropolitą Melitonem i uca-

łował jego stopy, prosząc o przebaczenie za błędy Kościoła rzymskokatolickiego. Kontynuowali te działania po stronie prawosławia następca Atenagorasa I - Dimitrios I, który powołał w 1975 r. prawosławną komisję przygotowującą dialog doktrynalny, a na Zachodzie papież Jan Paweł II, który w 1979 r. odwiedził następcę Atenagorasa I w Konstantynopolu. Wówczas zdecydowano o powołaniu Międzynarodowej Komisji Mieszanej ds. Dialogu Teologicznego między Kościołem rzymskokatolickim a Kościołem prawosławnym, złożonej z biskupów i teologów, która rozpoczęła działalność w 1980 r. z udziałem - po stronie prawosławnej - nie tylko przedstawiciele Patriarchatu Konstantynopola, ale wszystkich Kościołów autokefalicznych. Jej prace należy widzieć jako żmudne przygotowanie uzgodnień doktrynalnych, które mają prowadzić do zbliżenia obu Kościołów. Do jej osiągnięć zaliczyć można dopracowanie się takich dokumentów jak *Misterium Kościoła i Eucharystii w świetle tajemnicy Trójcy Świętej* (1982),¹⁹ *Wiara, sakramenty i jedność Kościoła* (1987)²⁰ oraz *Sakrament kapłaństwa w sakramentalnej strukturze Kościoła ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia sukcesji apostoelskiej dla uświęcenia i jedności Ludu Bożego* (1988).²¹ Po dziesięciu latach jej prace zostały jednak przerwane na skutek napięcia powstałego na obszarach byłego ZSRR (po jego rozpadzie) i Rumunii w kontekście odradzania się Kościołów grekokatolickich wcześniej prześladowanych przez władze komunistyczne, w tym pozbawianych swojej własności i przekazywanych wspólnotom ortodoksyjnym (prawosławnym).

Ze strony rosyjskiego prawosławia pojawiły się oskarżenia Rzymu o uniatyzm²² i prozelityzm, trzymając się zasady, że terytoria, na których odradzają się wspólnoty grekokatolickie kanonicznie, przynależą do Cerkwi i na nich Kościół katolicki nie powinien prowadzić misji. Inne Kościoły prawosławne pozostawały w tej kwestii bardziej umiarkowane. W Rumunii prawosławie okazało się nawet ugodowe wobec grekokatolików, widząc oddolnie potrzebę szybkiego osiągnięcia jedności, co demonstrowano tam w czasie wizyty Jana Pawła II. Wprawdzie w 1993 r. Komisja Wspólna ds. Dialogu między

¹⁹ Zob. W. Hryniewicz, *Kościoły siostrzane*, s. 35-44.

²⁰ *Tamże*, s. 45-55.

²¹ *Tamże*, s. 56-66.

²² Przez uniatyzm rozumie się dążenie do jedności Kościoła przez odrywanie wyznawców prawosławnych, w tym całych społeczności, od ich Kościołów macierzystych i poddawanie pod władzę papieską.

Kościółem rzymskokatolickim a Cerkwią prawosławną z trudem wypracowała wspólne stanowisko, dystansując się zarówno od uniatyzmu, jak i prozelityzmu (Deklaracja z Balamand)²³ oraz aprobując istnienie katolickich Kościołów wschodnich powstałych w wyniku unii z Rzymem. Nie zostało ono jednak zaakceptowane przez Kościół prawosławny w Grecji, a Rosyjski Kościół Prawosławny nie zajął wobec tych uzgodnień jednoznacznego stanowiska.

Na tym tle doszło do kolejnego kryzysu na forum Komisji Wspólnej ds. Dialogu w Baltimore (USA) w 2000 r. Wznowiono go dopiero w 2006 r. w Belgradzie i kontynuowano w 2007 r. w Rawennie, podejmując kwestie eklezjalnego statusu Kościołów grekokatolickich, koncyliaryzmu i władzy w Kościele, które znalazły odbicie w dokumencie *Eklezjologiczne i kanoniczne konsekwencje sakramentalnej istoty Kościoła. Communio, soborowość i autorytet* (2007).²⁴ Kolejne impulsy dialog katolicko-prawosławny otrzymał od papieża Jana Pawła II, gdy ten - mimo czynionych trudności - udał się z pielgrzymką do Grecji i, przełamując niechęć tamtejszego Kościoła prawosławnego, przeprosił w Atenach w 2001 r. za grabież Konstantynopola przez krzyżowców i popełnione przez nich akty świętokradcze w 1204 r. Również papież Benedykt XVI, składając wizytę patriarsze Bartłomiejowi I w Fanarze (Stambuł) w 2006 r., nie tyle pragnął przezwyciężyć doktrynalne trudności tego dialogu (prymat biskupa Rzymu), ile przyczynić się do dalszej jego kontynuacji w atmosferze siostrzanej relacji obydwu Kościołów, które reprezentowali. Fakt, że Benedykt XVI był Niemcem, sprawiał, że strona prawosławna, zwłaszcza Patriarchat Moskiewski, odbierała jego działania na rzecz zbliżenia z prawosławiem zyczliwiej niż Jana Pawła II, w którym widziano Polaka pragnącego prowadzić krucjatę przeciw Rosji przez popieranie akcji przejmowania przez unitów w zachodniej Ukrainie obiektów sakralnych, wcześniej należących do nich a następnie przekazanych za zgodą Stalina Cerkwi prawosławnej, czym papież zamknął sobie możliwość złożenia wizyty w Rosji. Do tego przyczyniła się także decyzja papieża o ustanowieniu czterech diecezji katolickich w samej Rosji. Jednak nie wszystko, co czynił Benedykt XVI, było przyjmowane przez stronę prawosławną z zadowoleniem. Już jako prefekt Kongregacji Doktryny Wiary okazał się niełatwym partnerem, który

²³ Zob. Uniatyzm, dawna metoda poszukiwania jedności, a dzisiejsze poszukiwania pełnej komunii, http://www.piusx.org.pl/zawsze_wierni/artku/138 (dostęp: 26 VIII 2014).

²⁴ Zob. Sympozjum 16(2012) nr 1, s. 117-132.

formułował nauczanie kościelne o prymacie biskupa Rzymu niemożliwe do akceptacji przez Cerkiew. Jako papież zachował się - w recepcji prawosławia - wręcz nieekumenicznie, rezygnując z tytułu „patriarcha Zachodu” oraz zachowując tytuły „zastępca Jezusa Chrystusa”, „następca księcia apostołów” i *pontifex maximus* (najwyższy biskup Kościoła powszechnego), co odczytano jako opowiedzenie się za doktryną o powszechnej jurysdykcji biskupa Rzymu.²⁵

Ekumeniczne orędzie papieża Franciszka i patriarchy Bartłomieja

Mając na względzie pięćdziesiąt lat historii dialogu katolicko-prawosławnego, liczonej od symbolicznej daty spotkania papieża Pawła VI i patriarchy Atenagorasa I w Jerozolimie w 1964 r., należy pytać o znaczenie spotkania papieża Franciszka z patriarchą Bartłojem w Jerozolimie w 2014 r.

Doszło do niego 25 maja 2014 r. w Bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie przy pustym grobie Jezusa w czasie nabożeństwa ekumenicznego. Jego treść i znaczenie oddaje wspólna deklaracja. Nawiązuje ona wprost do historycznego spotkania patriarchy Atenagorasa I i papieża Pawła VI sprzed 50 laty. Wybór jego miejsca nie był przypadkowy. Ponownie była nim Jerozolima, wprawdzie znajdująca się w nowej sytuacji politycznej, która nastąpiła po aneksji jej wschodniej części przez Izrael w 1967 r., ale dla zwierzchników dwóch wielkich Kościołów jej status polityczny został pominięty, gdyż w swej deklaracji nie nazwali tego miejsca w kategoriach politycznych, lecz teologicznych – „Ziemia Święta” - tj. miejsce „gdzie nasz wspólny Odkupiciel, Pan nasz Jezus Chrystus żył, nauczał, umarł, zmartwychwstał i wstąpił do nieba, skąd zesłał Ducha Świętego na tworzący się Kościół” (wspólny komunikat papieża Pawła VI i patriarchy Atenagorasa, ogłoszony po ich spotkaniu 6 stycznia 1964 r.). Wspólna pamięć zbiorowa związana z tym miejscem, którą chcieli bez wątplenia utrwalić, nawiązywała zarówno do początków zjednoczonego Kościoła, jak i do współczesnej historii, która rozpoczynała etap dialogu po wielu wiekach schizmy. Już sam fakt spotkania następców świętych Piotra i Andrzeja, utrwalonych przez tradycję założycie-

²⁵ Ł. Donaj, *Jan Paweł II i Benedykt XVI a dialog katolicko-prawosławny. Przyczynek do dyskusji*, Środkowoeuropejskie Studia Polityczne 4/2010, s. 61-84.

li Kościołów Rzymu i Konstantynopola - jak siebie nazywają - był źródłem radości duchowej oraz stanowił okazję do refleksji nad kondycją rozpoczętego dialogu i jego autentycznością. Widać już w samym tym wydarzeniu potwierdzenie woli jego kontynuowania, co przy licznych meandrach jego krótkiej historii jest niezwykle doniosłe. Wprawdzie znów ze strony prawosławia deklarację tę złożył honorowy jego zwierzchnik, jednak jej skutki nie pozostaną obojętne dla wszystkich Kościołów prawosławnych.

Deklaracja nazywa to spotkanie „nowym i niezbędnym krokiem do jedności”. Nie jest jasne, jakie nowe skutki ono przyniesie. Można to postrzegać jedynie przez analogię. Jeżeli tamto, sprzed 50 lat, doprowadziło, co sygnatariusze tejże deklaracji wymieniają, do przerwania milczenia między Kościołem prawosławnym a rzymskokatolickim, rozpoczęcia procesu uzdrawiania wspólnej pamięci eklezjalnej, nawiązania stałych kontaktów między biskupami stolicami Rzymu i Konstantynopola, prowadzenia pogłębionego dialogu teologicznego między katolikami i prawosławnymi, można się spodziewać i po tym spotkaniu podobnych rezultatów. Dialog katolicko-prawosławny, po pięćdziesięciu latach, znajduje się już na innym etapie. Prawosławni i katolicy postrzegają się nawzajem jako członkowie „tej samej rodziny chrześcijańskiej”, a nie podzieleni wyznawcy, którzy trwają w konflikcie doktrynalnym i zerwanej wspólnoty eklezjalnej. Wprawdzie - jak piszą biskup Rzymu i biskup Konstantynopola - „nie osiągnęliśmy celu pełnej komunii”, to dążenia do odbudowania wspólnoty miłość i wiary w Ewangelię Chrystusa stopniowo się urzeczywistniają. Już sam fakt, że spotkanie patriarchy Bartłomieja i papieża Franciszka odbyło się w Bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie, a nie w ich rezydencjach, jak Atenagorasa I i Pawła VI, jest wymowne, ponieważ może być odczytane jako wspólne świadectwo miłości i wiary, mające formę publiczną i liturgiczną.

Wspólne nabożeństwo liturgiczne, które sprawowano w Bazylice Grobu Pańskiego, było bezprecedensowe, ponieważ na co dzień każde z wyznań chrześcijańskich sprawuje tu swoją liturgię osobno, w ściśle wyznaczonej porze, z czym wiążą się niekiedy zatargi i konflikty. Nie było ono jeszcze wspólną eucharystią, lecz tego celu dialogujący wyznawcy prawosławia i katolicyzmu nie tracą z pola widzenia jako szczytu jedności. Franciszek i Bartłomiej mają świadomość, że osiągnięcie takiej jedności powinno być poprzedzone odpowiednim przygotowaniem zgodnie z zaleceniem biskupa Lyonu z II w.,

Ireneusza, który - widząc w ówczesnym Kościele liczne herezje - traktował komunie eucharystyczną jako Boży dar możliwy do przyjęcia wówczas, gdy jej uczestnicy wyznawać będą jedną wiarę, trwać w wytrwałej modlitwie, osiągnąć nawrócenie wewnętrzne i odnowę życia oraz trwać w dialogu braterskim. Osiągnięcie tych celów we współczesnym świecie chrześcijańskim nie jest łatwe i musi być rozciągnięte w czasie. W ciągu 50 lat od wejścia na tę drogę nie było to możliwe, ale refleksja nad kondycją dialogu skłania do nadziei na ich osiągnięcie. Wcześniej jednak świat zagrożony sekularyzacją i laicyzmem w rozumieniu przywódców Kościoła prawosławnego i katolickiego domaga się od wspólnego świadectwa miłości wynikającego z ich wiary.

Obecnie droga do osiągnięcia pełnej jedności wiedzie przez dialog teologiczny prowadzony przez Międzynarodową Komisję Wspólną reprezentującą Kościoły prawosławne i katolicki. Ocena rezultatów i postępu prac, jaki dokonał się za pontyfikatów Jana Pawła II i Benedykta XVI oraz patriarchy Dimitrosa I, w opinii zwierzchników tych Kościołów jest - można by powiedzieć - umiarkowana, jednak wyrazili oni dla dotychczasowych osiągnięć „szczerze uznanie”. Specjaliści, zwłaszcza zaangażowani w dialog, oceniają go krytyczniej, widząc, że prowadzi on do powstawania coraz większych trudności i oddala stawiany sobie przez strony dialogujące cel. Wynika to m.in. z tego, że Komisja nie chce osiągnąć „najmniejszego mianownika teologicznego” i poprzestać na nim, uznając taki kompromis za swój cel. Kościoły, które Komisja reprezentuje, nie są wyłącznie rzeczywistością historyczną, lecz w ich rozumieniu żywą i dynamiczną, poddaną działaniu Ducha Świętego, który jest źródłem ich istnienia. Dlatego dialog teologiczny katolicko-prawosławny zmierza do odkrywania prawdy o nich w świetle źródeł objawionych i tradycji przez nie wytworzonych. Domaga się on - jak to ujęto w dokumencie - dalszych braterskich spotkań i poddaniu się kierownictwu Ducha Świętego, który prowadzi Kościoły do całej prawdy. W tym stwierdzeniu kryje się nadzieja, że Kościoły otwarte są na poszukiwanie i znalezienie takich rozwiązań, które w różnorodności własnych tradycji znalazłyby symbol wspólnej wiary, który byłby do przyjęcia przez wszystkie strony dialogu.²⁶

²⁶ Por. A. K a i m, *Dialog Kościołów siostrzanych w perspektywie wspólnego soboru*, Roczniki Teologiczne 53-54(2006-2007) z. 7, s. 87-105.

Zwierzchnicy Kościołów, widząc, że perspektywa osiągnięcia pełnej komunii wydłuża się, są jednocześnie przekonani, że istnieje już teraz obowiązek dawania wspólnego świadectwa miłości Boga wobec wszystkich ludzi. Wszystkie wspólnoty kościelne powinny pracować w służbie ludzkości, broniąc godności osoby ludzkiej na każdym etapie jej życia, zwłaszcza człowieka cierpiącego, świętości małżeństwa i rodziny, pokoju oraz dobra wspólnego. Uznały one, że szczególnie groźnym zagrożeniem dla człowieka jest głód, ubóstwo, analfabetyzm i niesprawiedliwy podział zasobów. Wezwanie to stanowi doniosłe wzmocnienie społecznego nauczania już nie tylko katolickiego, ale prawosławnego w dążeniu do budowania sprawiedliwego i humanitarnego społeczeństwa, w którym nie będzie ludzi wykluczonych i zepchniętych na margines, niemogących realizować podstawowych celów życiowych. Ma ono jednocześnie wymiar teologiczny. Sytuowane jest bowiem w eklezjologii wspólnoty, która domaga się od Kościołów służby i posługiwania dla dobra całej ludzkości i ostatecznych potrzeb człowieka.²⁷

Wprowadzie *Wspólna deklaracja* oraz samo spotkanie papieża Franciszka i patriarchy Bartłomieja w 2014 r. w Jerozolimie w Bazylice Grobu Pańskiego nie miało takiej rangi historycznej i teologicznej jak ich poprzedników, ale wraz z tym sprzed pięćdziesięciu lat należy do wydarzeń będących cezurami w ruchu ekumenicznym, ponieważ zaangażowali się w nie osobiście zwierzchnicy katolicyzmu i prawosławia, dokonując ważnego bilansu a zarazem nowego otwarcia działań ekumenicznych. Dali oni świadectwo temu, że wspólnoty kościelne, którym przewodzą, lepiej są obecnie przygotowane do prowadzenia dialogu i chociaż napotyka on liczne trudności, to Kościoły wytrwale dążą do jedności, a ich zwierzchnicy pozytywnie stymulują do tego. Jednocześnie partnerzy dialogu mają jego głębokie rozumienie, które nie sprowadza się do osiągania uzgodnień na poziomie Komisji Mieszanej oraz przez formułowanie kanonów i dekretów. Zachowują świadomość tego, że Kościół i oczekiwana przez nich jego jedność są misterium, w którym Kościoły lokalne uczestniczą, ale nie są jego głównymi aktorami. Zbyt często dbają one o własną pozycję i wykazanie, że tylko one znają prawdę, zamiast wspólnie ją od-

²⁷ Por. W. Hryniewicz, *Kościół siostrzane*, s. 318.

krywać i zgłębiać. Dlatego to, co po ludzku wydaje się niemożliwe, jest przedmiotem ich niesłabnącej nadziei. Przez pięćdziesiąt lat Kościoły wypracowały nowy styl wzajemnych odniesień wyrażany we wzajemnej życzliwości i szacunku, a ikoną i modelem jego jest samo spotkanie ich zwierzchników. Należy się spodziewać, że w momencie, kiedy dialog katolicko-prawosławny realizowany będzie nie tylko na poziomie Komisji Mieszanej, ale także soborów, stanie się on trudniejszy, a droga do VIII soboru ekumenicznego będzie wymagać pokonywania w większym stopniu obcości i nieufności oraz konsekwentnego budowania nowej pamięci zbiorowej Kościołów, którą rozpoczęli kreować Paweł VI i Atenagoras I. Stymulować do tego będzie potrzeba wspólnego dawania świadectwa (zwłaszcza promowania Ewangelii i eucharystii), które może pomagać ocalić dziedzictwo chrześcijańskie w zlaicyzowanym świecie. Niezbędne jest przy tym

- jak wynika z przesłania przywódców katolicyzmu i prawosławia
- wczucie się w sposób myślenia partnerów dialogu, wspólne uświadomienie sobie celów działania w obliczu zagrożenia całego chrześcijaństwa i urzeczywistnienie nowej eklezjologii, która wyrazi się w diakonii Kościołów względem potrzeb każdego człowieka i pokoju jako warunku koegzystencji wszystkich ludzi. W rozumieniu papieża Franciszka i patriarchy Bartłomieja jest to droga, która doprowadzi Kościoły do wspólnej eucharystii. Na obecnym etapie dialogu ekumenicznego nie można przesądzić, czy to myśl utopijna przywódców chrześcijaństwa, czy też znajdzie ona przełożenie na konkretne rezultaty, które będą prowadzić do jedności Kościołów przy jednoczesnym zachowaniu ich różnorodności. Zagrożenie sekularyzacją może prowadzić do większej integracji chrześcijaństwa a dialog ekumeniczny, zwłaszcza katolicko-prawosławny, będzie - wbrew piętrzącym się trudnościom - sposobem osiągnięcia tego celu.

Aneks I
Wspólna deklaracja papieża Pawła VI
i patriarchy Konstantynopola Atenagoras²⁸

1. Pełni wdzięczności względem Boga za łaskę, której im w swym miłosierdziu udzielił, aby im danym było spotkać się po bratersku w miejscach świętych, gdzie przez śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa dokonało się misterium naszego zbawienia, a przez zesłanie Ducha Świętego narodził się Kościół - papież Paweł VI i patriarcha Atenagoras I nie stracili z oczu celu wówczas przez każdego z nich oddzielnie powziętego. Celem tym było, aby nie został odtąd pominięty żaden z gestów natchnionych miłością, a mogących ułatwić rozwój braterskich stosunków tak zadzierzgniętych między Kościołem rzymskokatolickim a Kościołem prawosławnym z Konstantynopola. Obaj są przekonani, że odpowiadają w ten sposób wezwaniu łaski Bożej, która nakłania dziś Kościół rzymskokatolicki i Kościół prawosławny, jak również wszystkich chrześcijan, do zaniechania wzajemnych sporów i stania się ponownie „jednym” tak, jak o to Pan Jezus prosił za nich Swego Ojca.

2. Wśród przeszkód stojących na drodze rozwoju tych braterskich stosunków, nacechowanych ufnością i szacunkiem, widnieje pamięć o decyzjach, czynach i przykrych wydarzeniach, które doprowadziły w roku 1054 do rzucenia ekskomuniki na patriarchę Michała Cerulariusza i na dwie inne osobistości. Ekskomunikę tę rzuciło dwóch legatów rzymskiej Stolicy pod przewodnictwem kard. Ilumberta, po czym oni sami stali się przedmiotem podobnego aktu ze strony patriarchy i synodu konstantynopolińskiego.

3. Nie można dziś nic uczynić, aby wszystkie te wydarzenia przestały być tym, czym były w owym okresie historii, tak specjalnie burzliwym. Lecz obecnie, kiedy bardziej pogodny i sprawiedliwy osąd został na nie wydany, należy przyznać, że zawierały one wiele przesady, co doprowadziło później do konsekwencji wykraczających - o ile sądzić o tym możemy - poza zamiary i przewidywania ich autorów. Celem cenzur kościelnych było dotknięcie pewnych osób, nie zaś Kościołów. Nie zamierzano również zrywać wspólnoty kościelnej między stolicami w Rzymie i Konstantynopolu.

²⁸ Odczytana na ostatniej sesji publicznej II Soboru Watykańskiego 7 XII 1965 r. przez kard. J. Willebrandsa; zob. AAS 58/1966, s. 20-21; tekst polski za: Posoborowe Prawodawstwo Kościelne 3/1968, s. 226-230.

4. Z tego powodu papież Paweł VI i patriarcha Atenagoras I z swoim synodem pewni, że wyrażają powszechne pragnienie sprawiedliwości oraz jednomyślne uczucie miłości przepełniające ich wiernych - pomni wskazania Pańskiego: „Jeśli ofiarujesz dar twój przed ołtarzem i tam wspomnisz, iż brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwszej pojednać się z bratem twoim” (Mt 5, 23-24) oświadczają zgodnie:

a) żal swój za słowa obraźliwe, nieuzasadnione zarzuty i potępienia godne czyny które, tak z jednej, jak z drugiej strony, towarzyszyły tym smutnym wydarzeniom, lub je podkreślały;

b) żal również i wymazanie z pamięci i spośród Kościoła wyroków nakładających ekskomuniki. Wspomnienie o nich występuje do dziś dnia jako przeszkoda do zbliżenia w miłości, toteż niechaj to wspomnienie ulegnie zapomnieniu;

c) opłakują wreszcie przykre fakty i wydarzenia, które nastąpiły i które, pod wpływem różnych czynników - wśród nich niezrozumienia i wzajemnej nieufności - doprowadziły w końcu do rzeczywistego zerwania wspólnoty kościelnej.

5. Papież Paweł VI i patriarcha Atenagoras I są świadomi, że gest sprawiedliwości i wzajemnego wybaczenia nie wystarcza dla zakończenia zatargów dawnych i świeższych, zaistniałych między Kościołem rzymskokatolickim i Kościołem prawosławnym. Kres im położyć może działanie Ducha Świętego dzięki oczyszczeniu serc, ubolewaniu nad błędami historii, woli skutecznie skierowanej ku wzajemnemu porozumieniu i wspólnemu wyrażeniu wiary apostołskiej wraz z jej wymogami.

Zjednoczeni w tym czynie, Paweł VI i Atenagoras I, mają jednak nadzieję, że zostanie on przyjęty przez Boga, który skory jest do przebaczenia, kiedy my sobie wzajemnie wybaczymy i że będzie on doceniony nie tylko przez cały świat chrześcijański, lecz przede wszystkim przez ogół Kościoła rzymskokatolickiego i Kościoła prawosławnego, będąc wyrazem szczerzej i wzajemnej woli pojednania i zachętą do dalszego prowadzenia dialogu w duchu zaufania, szacunku i wzajemnej miłości - niechże z Bożą pomocą dialog ten poprowadzi ku nowemu życiu, dla większego dobra dusz i dla przygotowania nadejścia królestwa Bożego we wspólnocie wiary, braterskiej zgodzie i życiu sakramentalnym takim, jakie istniały między obu tymi Kościołami w ciągu pierwszego tysiąclecia życia Kościoła.

Aneks II

Wspólna deklaracja

papieża Franciszka i patriarchy Konstantynopola Bartłomieja²⁹

1. Podobnie jak nasi czcigodni poprzednicy, papież Paweł VI i patriarcha ekumeniczny Atenagoras, którzy spotkali się tutaj, w Jerozolimie, pięćdziesiąt lat temu, również my - papież Franciszek i patriarcha ekumeniczny Bartłomiej - postanowiliśmy spotkać się w Ziemi Świętej, „gdzie nasz wspólny Odkupiciel, Pan nasz Jezus Chrystus żył, nauczał, umarł, zmartwychwstał i wstąpił do nieba, skąd zesłał Ducha Świętego na tworzący się Kościół” (Wspólny Komunikat papieża Pawła VI i patriarchy Atenagorasa, ogłoszony po ich spotkaniu 6 stycznia 1964 r.). Nasze, kolejne spotkanie biskupów Kościołów Rzymu i Konstantynopola, założonych przez dwóch braci apostołów, Piotra i Andrzeja, jest dla nas źródłem głębokiej radości duchowej. Stanowi opatrnościową okazję do refleksji na temat głębi i autentyczności naszych dotychczasowych więzi, będących owocem pełnej łaski pielgrzymki, na której prowadził nas Pan od tamtego błogosławnego dnia, przed pięćdziesięciu laty.

2. Nasze dzisiejsze braterskie spotkanie jest nowym i niezbędnym krokiem na drodze do jedności, po której prowadzić nas może jedynie Duch Święty, drogi komunii i uprawnionej różnorodności. Z głęboką wdzięcznością wspominamy kroki, które Pan już pozwolił nam podjąć. Wymiana uścisków między papieżem Pawłem VI a patriarchą Atenagorasem tutaj, w Jerozolimie, po wielu wiekach milczenia, utworzyła drogę do doniosłego gestu wymazania z pamięci i z życia Kościoła aktów wzajemnej ekskomuniki z 1054 r. Kontynuacją tego były wymiany wizyt delegacji stolic Rzymu i Konstantynopola, regularna korespondencja, a później decyzja ogłoszona przez obydwu świętej pamięci - papieża Jana Pawła II i patriarchę Dimitriosa, o rozpoczęciu teologicznego dialogu prawdy między katolikami a prawosławnymi. W ciągu tych lat Bóg - źródło wszelkiego pokoju i miłości - nauczył nas postrzegania siebie nawzajem jako członków tej samej rodziny chrześcijańskiej, oddanej Panu i Zbawicielowi, Jezusowi Chrystusowi, oraz miłowania się nawzajem, tak że możemy wyznawać naszą wiarę w tę samą Ewangelię Chrystusa, otrzymaną

²⁹ Zob. tekst polski za: http://ekai.pl/wydarzenia/temat_dnia/x78937/wspolna-deklaracja-franciszka-i-bartlomieja/ (dostęp: 28 VIII 2014).

przez apostołów oraz wyrażoną i przekazaną nam przez sobory powszechne i Ojców Kościoła. Chociaż jesteśmy w pełni świadomi, że nie osiągnęliśmy celu pełnej komunii, to dzisiaj potwierdzamy nasze zaangażowanie w dalsze wspólne podążanie ku jedności, o którą nasz Pan Jezus Chrystus modlił się do Ojca, „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17,21).

3. Będąc w pełni świadomi, że jedność przejawia się w miłości Boga i miłości bliźniego, czekamy z niecierpliwością na dzień, w którym będziemy wreszcie wspólnie brali udział w uczcie eucharystycznej. Jako chrześcijanie jesteśmy wezwani, aby przygotować się do przyjęcia tego daru komunii eucharystycznej, zgodnie z nauczaniem św. Ireneusza z Lyonu (*Przeciw herezjom*, IV, 18, 5; PG 7, 1028), przez wyznawanie jednej wiary, wytrwałą modlitwę, nawrócenie wewnętrzne, odnowę życia i dialog braterski. Trwając w nadziei na osiągnięcie tego celu, będziemy ukazywać światu miłość Boga, po której jesteśmy rozpoznawani jako prawdziwi uczniowie Chrystusa (por. J 13,35),

4. Aby osiągnąć ten cel, zasadniczy wkład w poszukiwanie pełnej jedności między katolikami a prawosławnymi wnosi dialog teologiczny podjęty przez Międzynarodową Komisję Wspólną. W ciągu kolejnych pontyfikatów papieży Jana Pawła II i Benedykta XVI oraz patriarchy Dimitriosia dokonał się istotny postęp naszych spotkań teologicznych. Dziś wyrażamy szczerze uznanie dla dotychczasowych osiągnięć i dla obecnych wysiłków. Nie jest to już tylko działanie teoretyczne, ale postępowanie w prawdzie i miłości, wymagające coraz głębszego poznania wzajemnych tradycji w celu ich zrozumienia i uczenia się z nich. Możemy zatem stwierdzić raz jeszcze, że dialog teologiczny nie poszukuje najmniejszego wspólnego mianownika teologicznego, dzięki któremu można by osiągnąć kompromis, ale dotyczy raczej pogłębienia naszego własnego zrozumienia całej prawdy, którą Chrystus dał swojemu Kościołowi, prawdy, którą nieustannie coraz lepiej rozumiemy w miarę, jak postępujemy za natchnieniami Ducha Świętego. W związku z tym wspólnie stwierdzamy, że nasza wierność Panu wymaga braterskiego spotkania i prawdziwego dialogu. Takie wspólne dążenie nie odwodzi nas od prawdy, ale raczej przez wymianę darów, przez kierownictwo Ducha Świętego doprowadzi nas do całej prawdy (por. J16,13).

5. Jednak podejmując pielgrzymkę ku pełnej komunii, już teraz mamy obowiązek dawania wspólnego świadectwa miłości Boga wo-

bec wszystkich ludzi, pracując razem w służbie ludzkości, zwłaszcza w obronie godności osoby ludzkiej na każdym etapie jej życia i świętości rodziny opartej na małżeństwie, krzewiąc pokój i dobro wspólne, oraz reagując na cierpienie, które nadal nęka nasz świat. Uznajemy, że stale trzeba podejmować sprawy głodu, ubóstwa, analfabetyzmu, niesprawiedliwego podziału zasobów. Naszym obowiązkiem jest dążenie do wspólnego budowania sprawiedliwego i humanitarnego społeczeństwa, w którym nikt nie czuje się wykluczony ani zepchnięty na margines.

6. Jesteśmy głęboko przekonani, że przyszłość rodziny ludzkiej zależy również od tego, jak chronimy - z roztropnością i współczuciem, sprawiedliwością i uczciwością - dar stworzenia, który powierzył nam nasz Stwórca. Dlatego ze skruczą uznajemy niesprawiedliwe obchodzenie się z naszą planetą, co jest równoznaczne z grzechem w oczach Boga. Potwierdzamy raz jeszcze naszą odpowiedzialność i obowiązek krzewienia poczucia pokory i umiarkowania, tak aby wszyscy odczuwali potrzebę szanowania stworzenia i jego troskliwej ochrony. Wspólnie zobowiązujemy się działać na rzecz podnoszenia świadomości odnośnie do zarządzania stworzeniem. Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do rozważenia sposobów życia mniej rozrzutnego i skromniejszego, okazując mniej chciwości i większą hojność na rzecz ochrony świata Bożego i pożytku Jego ludu.

7. Istnieje również pilna potrzeba skutecznej i zaangażowanej współpracy chrześcijan w celu zapewnienia wszędzie prawa do publicznego wyrażania swej wiary i do sprawiedliwego traktowania, wspierając zarazem to, co chrześcijaństwo nieustannie wnosi do współczesnego społeczeństwa i kultury. W związku z tym zachęcamy wszystkich chrześcijan do popierania autentycznego dialogu z judaizmem, islamem i innymi tradycjami religijnymi. Obojętność i wzajemna nieznanomość mogą jedynie prowadzić do nieufności, niestety, nawet do konfliktu.

8. Z tego Świętego Miasta - Jerozolimy - wyrażamy nasz wspólny głęboki niepokój o sytuację chrześcijan na Bliskim Wschodzie oraz o ich prawo do pozostawania pełnoprawnymi obywatelami swoich ojczyzn. Z ufnością modlimy się do wszechmocnego i miłosiernego Boga o pokój w Ziemi Świętej i na całym Bliskim Wschodzie. Modlimy się szczególnie za Kościoły w Egipcie, Syrii i Iraku, które najbardziej ucierpiały w związku z niedawnymi wydarzeniami. Zachęcamy wszystkie strony, niezależnie od ich przekonań religijnych, do dalszej

pracy na rzecz pojednania i sprawiedliwego uznania praw narodów. Jesteśmy przekonani, że nie broń, lecz dialog, przebaczenie i pojednanie są jedynymi możliwymi środkami do osiągnięcia pokoju.

9. W historycznym kontekście naznaczonym przemocą, obojętnością i egoizmem wiele osób odczuwa dziś, że utraciło orientację. To właśnie przez nasze wspólne świadectwo Dobrej Nowiny Ewangelii możemy być w stanie pomóc ludziom naszych czasów, aby odkryli na nowo drogę, która prowadzi do prawdy, sprawiedliwości i pokoju. Zjednoczeni w swych zamiarach i przywołując przykład sprzed pięćdziesięciu lat, tu, w Jerozolimie, papieża Pawła VI i patriarchy Atenagoras, wzywamy wszystkich chrześcijan oraz wyznawców wszystkich tradycji religijnych i wszystkich ludzi dobrej woli, do uznania pilnej potrzeby naszych czasów, zmuszającej nas do poszukiwania pojednania i jedności rodziny ludzkiej, przy pełnym poszanowaniu słusznych różnic, dla dobra całej ludzkości i przyszłych pokoleń.

10. Podejmując tę wspólną pielgrzymkę do miejsca, w którym nasz zawsze ten sam Pan Jezus Chrystus został ukrzyżowany, pogrzebany i zmartwychwstał, pokornie powierzamy wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny, zawsze Dziewicy nasze przyszłe kroki na drodze ku pełni jedności, zawierając nieskończonej miłości Boga całą rodzinę ludzką.

„Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem” (Lb 6, 25-26).

Krzysztof PILARCZYK